

DANE, INFORMACJA, WIEDZA - NIEKTÓRE POJĘCIA I ICH ZASTOSOWANIA¹

Jan W. Owiński

Wyższa Szkoła Informatyki Stosowanej i Zarządzania, Warszawa

W tym artykule przedstawiono autorskie rozumienie kilku podstawowych pojęć oraz zagadnień, związanych z relacjami między danymi, informacjami i wiedzą, jak również z takimi pojęciami jak mądrość, etyka czy prawda. Po przedstawieniu autor-skich definicji danych, informacji i wiedzy oraz związków między nimi, nakreślono podstawowe obszary, w których następuje ze-tnięcie się wiedzy i etyki, a także konieczne jest odniesienie do pojęcia prawdy. Poświęcono szczególną uwagę roli horyzontu czasowego oraz rozległości systemowej perspektywy, w jakiej po-strzega się i rozważa relację informacji i wiedzy z etyką i prawdą.

Słowa kluczowe: dane, informacja, wiedza, prawda, etyka, horyzont czasowy, systemowość.

1. Wprowadzenie: dane, informacja, wiedza...

W prowadzonym przeze mnie przez szereg lat wykładzie z „Metod Gromadzenia i Analizy Danych” na studiach II stopnia na Wydziale Informatycznych Technik Zarządzania WSISiZ poświęcałem zazwyczaj na początku nieco miejsca pojęciom *danej*, *informacji* i *wiedzy*. Staralem się przy tym wpoić studentom pewne własne rozróżnienia o charakterze, co prawda, niezbyt precyzyjnym, ale jednak, jak się wydaje, zrozumiałym i przydatnym. I tak,

-- **daną** nazywam dowolny obiekt, który może zostać zapisany, odtworzony i wykorzystany, wraz z innymi obiektami, w celu dokonywania na tych obiektach porównań, agregacji i innych operacji logicznych i matematycznych (widzimy więc, że dane mają charakter abstrakcyjny, będąc najczęściej pewnymi opisami obiektów lub zjawisk materialnych);

¹ Tekst ten jest zmodyfikowaną i rozszerzoną wersją artykułu, opublikowanego w roku 2010 w WPZ, pt. „Etyka a wiedza – potęga wyobraźni” (Owiński, 2010). Autor postanowił go opublikować, ponieważ dotyczy on tematyki, której poświęcona jest znaczna część bieżącego numeru biuletynu.

- **informacja** jest wartością danej, ustaloną i uzyskaną w określonym kontekście formalnym (np. matematycznym) i merytorycznym („zrozumienie”); tak rozumiana informacja obejmuje zarówno pomiar informacji zgodnie z teorią Shannona-Weavera (czy wartościowsza, jako informacja, jest dana, że Skłodowska-Curie była kobietą, czy, że Kopernik była kobietą?), jak i stopień użyteczności w sensie pragmatycznym (określona dana ma dużą wartość informacyjną w sensie entropii, ale nic na niej nie zarobimy, bo nie jest dla nikogo interesująca); informacja powinna także (w ramach kontekstu, prowadzącego do „zrozumienia”) pozwalać na jej (danej) weryfikację i analogiczne operacje, w tym, np. przypisanie wiarygodności;
- **wiedza** jest znajomością: (1) *danych*, wraz z kontekstem, pozwalającym na mierzenie ich wartości i dokonywanie na nich pewnych (dopuszczalnych) operacji, (2) *metod* pozyskiwania danych, zwłaszcza danych o wysokiej wartości, (3) *relacji* między (wartościowymi) danymi, pozwalającymi na budowanie trwałych, systematycznych zależności (*regul, teorii, zasad*), które, z kolei, pozwalają na efektywne działanie, tj. realizację pożądaných wartości pewnych miar, uznanych za cele lub kryteria, w uniwersum danych i informacji.

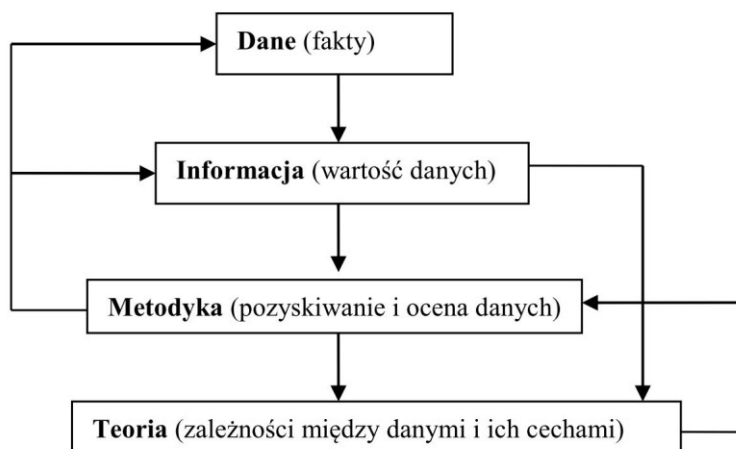
Tak więc, wiedza składa się z zestawu danych (faktów – „wiedza encyklopedyczna”), metodyk ich pozyskiwania (w szczególności tak, by były odpowiednio wartościowe), w tym i weryfikacji, a także związków między nimi, pozwalających, przynajmniej potencjalnie – patrz poniżej – na efektywne działanie, zmierzające do osiągnięcia określonych celów („jeśli na przystanku stoi więcej niż 2-3 osoby, to mój autobus jeszcze nie jechał i warto poczekać na niego”).

Można zatem powiedzieć, że wiedza jest „modelem świata” (lub jego określonego fragmentu), jego reprezentacją, która pozwala na rozumienie procesów, zachodzących w świecie, na ich dalsze poznawanie, a powinna pozwalać także na ich przewidywanie. Możliwość przewidywania (zwłaszcza efektów działania) stanowi niewątpliwie podstawę do efektywnego działania. Oczywiście, jesteśmy świadomi tego, że wiedza reprezentuje „świat” czy „rzeczywistość” tylko z określoną dokładnością lub pewnością, nawet, jeśli możemy jej efektywnie używać do naszego działania.

Do tego jednak, by wiedza faktycznie pozwalała na *efektywne działanie*, potrzebne jest jeszcze dodanie do niej warstwy „*aksjologicznej*”, związanej z *wartościami*, a więc i *celami*, które mają być przez owo działanie realizowane i osiągnane. Tak uzupełniona wiedza jest najczęściej nazywana „*mądrością*” („wiem, jak działa świat, znam moje wartości i cele, i wobec tego wiem, co i jak robić”).

W zależności od tychże wartości i celów można także mądrość niejako jakościowo klasyfikować (nieco podobnie jak można rangować, bardziej jednak ilościowo, np. ilość danych, zasób informacji, czy obszerność wiedzy). I tak, jeśli cele i wartości są bardzo krótkoterminowe i ograniczone (np. do szybkiego zysku lub natychmiastowej przyjemności), to odpowiadające temu rodzaj mądrości zazwyczaj nazywamy „srytem” czy nawet „chytrością”. W miarę, jak cele i wartości powiększają swój zakres czasowy i społeczny („systemowy”), ale także w miarę rozszerzania się zakresu wiedzy konkretnej osoby, można zacząć mówić o „mądrości życiowej” („jak tak zrobisz, nie będziesz [później] żałował”). W większości kultur świata, a zwłaszcza w kontekstach religijnych, wyróżnia się zazwyczaj jeszcze mądrość wyższą, *duchową*, w której wartości i cele znacznie przekraczają zakres, czasowy i systemowy, właściwy dla mądrości życiowej (np. nieskończony horyzont czasowy).

Relacje między pojęciami i elementami rzeczywistości, tworzącymi wiedzę, można zatem naszkicować jak na Rys. 1.

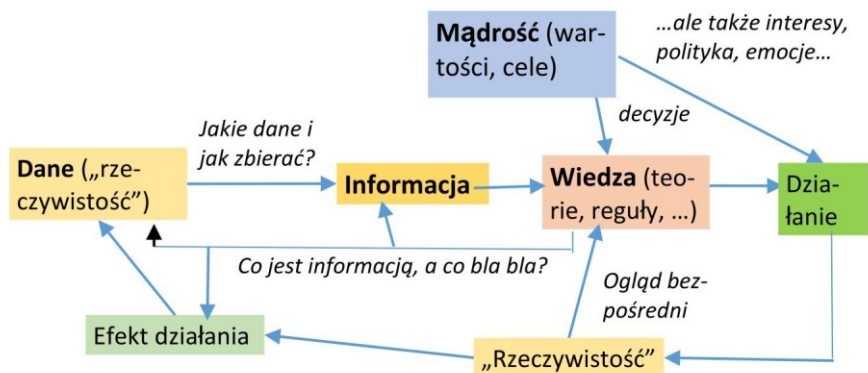


Rysunek 1. Relacje między podstawowymi pojęciami, dotyczącymi wiedzy

2. Niektóre konsekwencje przyjętych określeń: modelowanie świata

Zauważmy najpierw, że przy przyjętych określeniach może pojawić się wątpliwość, czy w ten sposób pojęta wiedza nie jest identyfikowana z nauką. Taka wątpliwość jest uzasadniona o tyle, że, z jednej strony, używamy tych dwóch pojęć potocznie mając na myśli nieco inne zakresy znaczeniowe, w tym, m.in., *explicite*, tzw. „wiedzę pozanaukową”, a z drugiej – nie jest wcale oczywistym rozróżnienie między tymi dwoma pojęciami, jeśli mamy się posługiwać możliwie jednoznacznymi

określeniami. Unikniemy w pewnej mierze tej wątpliwości, jeśli założymy, że to działalność naukowa prowadzi w sposób najbardziej efektywny do powiększania wiedzy.



Rysunek 2. Relacje w ramach szerszego układu pojęć – działanie pętli zwrotnej decyzji i działania

Będziemy chcieli zilustrować wprowadzone pojęcia kilkoma przykładami, ale zaproponujemy przedtem pewną quasi-formalizację, która posłuży także do lepszego wydzielenia zakresów znaczeniowych tych pojęć. I tak, oznaczymy poszczególne dane, niezależnie od tego, czym są, co do treści i formy, przez x_i , gdzie i jest „numerem” danej, zaś x_i jest jej „zawartością”. Możemy dane „ponumerować”, ponieważ zakładamy, że stanowią one poszczególne, odrębne obiekty, które można ze sobą zestawiać (zbiory danych), porównywać, przekształcać itp. Tak więc dana x_i jest pewnym zarejestrowanym obiektem, o którym wiemy na razie tylko jaka jest jego zawartość (np. liczba, wysokość i siła dźwięku, pojedynczy obraz, ...) oraz w jaki sposób jest on zapisany.

Aby taka dana mogła zostać zinterpretowana jako informacja, musimy ją zaopatrzyć w „metadane”, których tutaj rozróżnimy dwa rodzaje. Pierwszy, oznaczymy go przez a_i (jako, że dotyczy i -tej danej), określa *znaczenie danej* („co dana reprezentuje”), np. „wzrost PKB Polski w roku 2012 w %”. Ta metadana musi być wystarczająca do „zrozumienia” i „zinterpretowania” danej (a więc, w przytoczonym przykładzie – zakładamy, że wiemy, co to jest PKB i czym są procenty, a więc – jaka jest odpowiednia miara). W bardzo wielu przypadkach podanie wyczerpującego („kompletnego”) a_i jest skomplikowanym zagadnieniem samo w sobie (np. w przytoczonym przykładzie – w jakich cenach? czy jest to wartość potwierdzona, tj. nie ulegnie już poprawkom? itp.).

Drugą metadaną jest określenie *źródła* danych, czy to bezpośredniego, czy pośredniego. Powinna przy tym istnieć możliwość sprawdzenia – w źródle – autentyczności danej. Należy jednak rozróżnić wyraźnie *autentyczność* od

wiarygodności. Dana może być autentyczna, nie zafałszowana, na przykład, niedokładnym lub niewiernym przekazem, ale jej wiarygodność może być niska². Oczywiście, obniżenie autentyczności rzutuje na wiarygodność otrzymanej informacji, jednakże te dwa pojęcia są niewątpliwie całkowicie odrębne.

Rozróżnienie „autentyczności” od „wiarygodności” jest ściśle związane z postrzeganiem informacji w świetle pojmowania „wiedzy”, jako odzwierciedlenia czy „modelu” (pewnego wycinka) rzeczywistości. Informację, mianowicie, możemy traktować jako odzwierciedlenie pojedynczego elementu tej rzeczywistości (określenie, co jest tym „elementem” zależy, naturalnie, od rodzaju informacji, jej dziedziny, „granulacji” itp.). Podobnie jak wiedza, informacja może zatem mniej lub bardziej wiernie reprezentować rzeczywistość (jej element). Może być lepszym lub gorszym jej przybliżeniem, może też być scharakteryzowana stopniem pewności (lub niepewności).

Niezależnie jednak od tych uzasadnionych wątpliwości pozostaniemy przy wprowadzonych określeniach, dodając przy tym jeszcze jedno, które jest również w rozpatrywanym kontekście często powoływane. Otóż, jeśli wiedza (jej część, związana z zależnościami i teoriami) ma służyć efektywnemu działaniu, tj. osiągnięciu pewnych celów, to sam wybór celów i sposobów mierzenia ich osiągnięcia pozostaje niejako poza zakresem wiedzy. Wiedza, zatem, ma służyć odpowiedzią na pytanie: JAK? (efektywnie, optymalnie), natomiast pozostaje jeszcze odpowiedzieć na ważniejsze pytanie: PO CO? DLACZEGO? (por. np. Zeleny, 2007). Odpowiedzi na to pytanie należy szukać w **mądrości**. Mądrość bowiem dotyczy głównie sfery wartości, a więc wyborów, które nie mają charakteru „technicznego”, ale zasadniczy.³

3. Co to jest etyka?

Etykę można, w ramach wprowadzonych poprzednio pojęć, interpretować jako wiedzę, dotyczącą określonych zagadnień – obiektów (działań, czynów) oraz przesłanek tych działań i czynów, w szczególności zaś – ich celów i konsekwencji. W pewnym, dość ogólnym sensie, można twierdzić, że etyka stanowi wiedzę o regułach działania, które zapewniają, że działania, podejmowane przez różne podmioty nie będą sprzeczne lub konfliktowe (a zatem, w konsekwencji – będą w ramach pewnej większej całości – „społeczności”, długofalowo efektywne). Etyka mówi zatem, że jeśli nasza wiedza (skądinąd) sugeruje pewne działanie, prowadzące do jakiegoś celu, to, w przypadku, gdy to działanie spowoduje niemożność osiągnięcia jakiegoś celu

² Przykładem z najnowszej historii Polski jest często powoływana „autentyczność” dokumentów byłego MSW, UB, czy SB, mająca świadczyć o ewentualnej „winię” osób, wspomnianych w tych dokumentach jako TW lub inni współpracownicy. Jest to całkowite pomieszanie pojęć, bowiem autentyczne dokumenty mogą zawierać kompletną nieprawdę.

³ Nieco inne ujęcie całości wprowadzanych tutaj rozróżnień można znaleźć, np., u Straszaka (2006) i Wierzbickiego (2004).

przez inny podmiot, lub podmioty, to te działania powinny zostać odpowiednio skorygowane. Etyka wprowadza reguły, które zapewniają możliwość uniknięcia sprzeczności i konfliktów zanim jeszcze sprawdzimy faktyczną możliwość ich wystąpienia w konkretnym przypadku. Wiele zasad etyki ma, zatem, charakter „ostrożnościowy”.

Na podstawie powyższego można wysnuć wniosek, że etyka ma wiele wspólnego z mądrością i zapewne byłby to wniosek słuszny, choć nie do końca – etyka bowiem jest związana tylko z częścią świata wartości, nie dotycząc wielu spraw, odnoszących się do realizacji różnych aspektów życia ludzkiego. W szczególności, co wydaje się w istocie decydujące, powodując, iż można stwierdzić, że etyka stanowi pewną tylko część mądrości, etyka nie stanowi o doborze celów i o ich stawianiu, a tylko o ewentualnych ograniczeniach na nie i na sposoby ich osiągnięcia.

4. Wiedza a etyka – nieco ogólniej

Określenia, przytoczone w dotychczasowym tekście, wydają się sugerować, że w istocie nie ma żadnego poważnego związku między wiedzą, mającą charakter „techniczny”, a etyką, odnoszącą się nie tyle do samej wiedzy, ile do jej ewentualnych zastosowań (etycznie „dobrych” lub „złych”), pozostających poza zasięgiem samej wiedzy jako takiej. Taka konstatacja byłaby jednak całkowicie błędna. Rozwianiu takiego właśnie błędnego przekonania służy niniejsza część artykułu.

4.1. Rola pojęcia prawdy

Podstawową kategorią, wiążącą, wiedzę z etyką, jest **prawda**. Kategoria ta, w ostatnim okresie traktowana jest przez wielu nie tylko relatywnie („co dla jednych jest prawdą, dla drugich nią nie jest”, „każdy ma swoją prawdę i żadna nie jest więcej warta niż inna”), ale wręcz negatywnie („prawda jako kategoria opresyjna” czy „dyskryminująca”, zwłaszcza, jeśli się upieramy, że znamy „prawdę absolutną”). Tego rodzaju opinie o kategorii prawdy wynikają jednak z okoliczności drugorzędnych (moda, polityka⁴, brak zrozumienia, konflikty interesów, itp.), lub zagadnień czysto metodycznych i technicznych (niepewność, nieprecyzyjność, różnice opinii) i nie zaprzeczają w żadnej mierze zarówno obiektywnej możliwości oceny prawdy, jak i użyteczności tej oceny.

Tylko dla ilustracji przytoczę jeden przykład, mogący z pozoru podważyć stosowność pojęcia prawdy i to z kilku punktów widzenia.

⁴ Należy zauważyć, że walka z „prawdą absolutną” jest charakterystyczna nie tylko dla prądów „post-modernistycznych”, ale, przede wszystkim, dla wszelkich totalitaryzmów („prawda klasowa”), pragnących zawłaszczyć sobie prawo do ustanawiania bieżącej prawdy („prawda czasu i prawda ekranu”).

Kilka osób opowiada o pewnym zdarzeniu, przy czym, jak to zwykle bywa, ich opowieści się różnią, często nawet istotnymi szczegółami: „niska blondynka w średnim wieku, ubrana w biały płaszcz”; „tęga starsza pani ubrana na jasno”; „starsza tleniona blondynka w fartuchu lub kitlu lekarskim”,... itd. Jest rzeczą oczywistą, że każdej z tych wypowiedzi można przypisać – wiedząc o kogo chodzi i jakie były faktyczne okoliczności zdarzenia – pewien stopień *prawdy, czyli zgodności z rzeczywistością*,⁵ zawarty między 0 („gruby listonosz z wózkiem na przesyłki”) a 1 („pani Atanazja Kleofasińska, lat 48, ubrana w szary prochowiec do łydek, bezpośrednio po wizycie u fryzjera”). Do tego celu można wykorzystać istniejące narzędzia formalne, takie, jak, na przykład zbiory rozmyte, czy zbiory przybliżone i opartą na nich logikę oraz odpowiadające im operacje arytmetyczne. Jeśli przytoczone wypowiedzi posłużyły do ustalenia faktycznych okoliczności zdarzenia, to, zarazem, możliwe się stało określenie stopnia ich prawdziwości poprzez ich użyteczność w takim procesie.⁶

Otóż: *zasadniczą cechą wiedzy jest jej prawdziwość*. Wiedza, która nie jest prawdziwa, nie jest wiedzą. Woda pod ciśnieniem 1000 hPa nie wrze w temperaturze 200°K. Droga hamowania samochodu o ciężarze 850 kg, jadącego z prędkością 40 km/godz. po suchej asfaltowej nawierzchni nie wynosi 28 cm. Inwestycja w akcje banków europejskich w roku 2011 nie jest (była) pewniejsza niż inwestycja w obligacje państwowe Niemiec. Opcje nie są instrumentem zapewniającym stały i pewny zysk.

Nieprawdziwe dane nie są danymi (a w każdym razie nie posłużą do syntezy właściwej informacji, a następnie wiedzy). Nieprawdziwe metody nie są metodami zdobywania danych i wiedzy. Nieprawdziwa „wiedza” nie stanowi faktycznej wiedzy z dwóch powodów: (1) ponieważ nie zapewnia efektywnego działania na jej podstawie (osiągnięcia celu); (2) ponieważ nie pochodzi z prawidłowej (prawdziwej) procedury, z udziałem prawdziwych danych i metod, a zatem i nie pozwala na zdobywanie dalszej wiedzy.

Skoro jednak mówimy o mierzeniu i stopniach prawdziwości, to uzasadnione jest pytanie o stopień prawdziwości wiedzy, który pozwala uznać ją za faktyczną wiedzę. Jakkolwiek odpowiedź nie jest jednoznaczna, to istnieje ona w postaci odpowiednich metodyk, pozwalających na akceptację danych i reguł, które są scharakteryzowane określonymi stopniami pewności. Metodyki te opierają się na wykorzystaniu zależności między (znanym!) stopniem prawdziwości wiedzy a (potencjalną, ale też znaną) korzyścią z określonego działania. W granicy, jest

⁵ Dlatego też „moja prawda”, „wiele prawd” czy „prawda subiektywna” mogą mieć wyłącznie charakter przenośni lub figury literackiej.

⁶ Nie wchodzę tutaj w szczegóły rozróżnień rodzajów niepewności i odpowiednich określeń, podkreślę tylko, że przytoczony przykład pokazuje sytuację inną niż ta, w której możemy mówić o prawdziwości w stopniu 1, lecz z określoną dokładnością (np. charakteryzującą fizykę newtonowską).

oczywistym, że nawet prawie pewna wiedza nie jest „warta” zastosowania, jeśli korzyść z ewentualnie podjętego na jej podstawie działania jest znikoma lub żadna. Nie oznacza to, wszelako, że należy – mimo wszystko – przyjąć jako wiedzę coś, czego stopień prawdziwości jest bliski zeru, lub nie może zostać ustalony, ponieważ nie jest ona weryfikowalna (to ostatnie odnosi się do stosowanych metodyk). Jest to także wynik prostego zestawienia pewności z korzyścią.

„Wiedza” poniżej tego progu akceptowalnej prawdziwości może być określana co najwyżej jako „poglądy”, „opinie”, czy „przekonania”, bez statusu, związanego z rzetelną podstawą faktograficzną i metodyczną.

W tym miejscu być może należałoby wrócić do owej ostatnio napiętnowanej „*prawdy absolutnej*”. Krytyka przywiązania (faktycznego, czy tylko przypisywanego) do istnienia i znaczenia takiego pojęcia, opiera się na dwóch zasadniczych przesłankach: 1. taka prawda nie istnieje, wszelkie twierdzenia czy konstatacje są co najwyżej przybliżeniami czegoś, co tak „naprawdę” (sic!) pozostaje nieznanne (zwykle przytaczany przykład fizyki newtonowskiej w obliczu teorii względności i fizyki kwantowej); 2. upieranie się przy „posiadaniu” takiej prawdy oznacza deprecjację wszelkich innych poglądów (a przeto i ich nosicieli) na tę samą materię.

Niezależnie od tego, czy głoszone przez nas twierdzenia nazywamy „prawdą absolutną”, czy też „tylko”, i znacznie słuszniej, po prostu „prawdą”, istnieją od wieków znane nauce procedury, które dla większości wygłaszanych twierdzeń pozwalają zweryfikować ich prawdziwość – z dokładnością, pozwalającą w sensowny sposób uznać je za prawdziwe lub nie. Upieranie się, że „prawda” danego twierdzenia musi być „prawdziwa” w 100%, bo przy 99,9999% już nie jest prawdą, świadczy nie tyle o danym twierdzeniu, ile o ideologicznym nastawieniu krytyka⁷. Istnieją, oczywiście, dziedziny i wypowiedzi, do których owe procedury weryfikacyjne się nie stosują, lub nie mogą być zastosowane, ale wówczas, faktycznie, zazwyczaj nie ma to żadnego znaczenia (poezja, malarstwo, ...).

W odniesieniu do drugiego z zarzutów wobec pojęcia prawdy trzeba przyznać, że skoro jakieś twierdzenie zostało pozytywnie zweryfikowane, a inne, stosujące się do tego samego zjawiska – nie, no to trudno, rzeczywiście, mamy tu do czynienia z wyraźnie różną wartością owych twierdzeń, która to wartość można oceniać właśnie w kategoriach prawdy.

Kwestia prawdy pojawia się nie tylko jako jądro samej wiedzy, a więc prawdziwości obrazu świata, służącego jego rozumieniu i zmienianiu, ale także w odniesieniu do przekazu wiedzy. Czy przekazujemy faktycznie wiedzę, czy tylko coś,

⁷ Prawa fizyki przedensteinowskiej są *wystarczająco prawdziwe*, by można było na ich podstawie zbudować samochód, pociąg, radio, telewizję, komputery, czy internet. Nie są tylko „absolutnie dokładne”.

co nazywamy wiedzą, ale co nią nie jest? Niestety, ta kwestia również nabiera znaczenia, w miarę, jak coraz lepiej poznajemy mechanizmy, rządzące psychologią grup ludzkich i organizacji: fałszywa w sensie ogólniejszym wiedza może mieć wystarczający poziom prawdziwości w bardzo specyficznych warunkach (konkretne grupy docelowe, krótki horyzont czasowy), by jej efektywność ją usprawiedliwiła.

4.2. Oportunizm

Typowym przykładem takiej „wiedzy” o ograniczonej prawdziwości, lecz wystarczającej efektywności, jest „wiedza” typu poglądów politycznych, przybierająca niekiedy postać doktryn o pozornych uzasadnieniach merytorycznych, naukowych. Najczęściej jednak taka „wiedza” daje się sprowadzić do kilku sloganów, które mogą zostać wypisane na transparentach lub billboardach. Podobny charakter ma często „wiedza” medyczna typu „cudownych kuracji”, „diet”, itp.

Cechami wspólnymi tych rodzajów „wiedzy” są przede wszystkim: ograniczony zasób danych, które je potwierdzają, oraz brak odpowiedniej metodyki weryfikacji i pozyskiwania nowych danych oraz sprawdzania prawdziwości zaobserwowanych zależności. Nie znaczy to jednak, że nie są one efektywne, w tym sensie, że pozwalają – niektórym przynajmniej – na osiągnięcie określonych celów. Myślę tutaj przede wszystkim o (przynajmniej niektórych) politykach i szarlatanach, ale, niestety, także niektórych przedstawicielach „nauki”.

Czynnikiem osiągnięcia sukcesu przy pomocy „wiedzy” nie jest, oczywiście, fakt, że opisuje ona i prognozuje prawidłowo działanie świata, ponieważ tak nie jest. Jednak w dziedzinach o takim stopniu skomplikowania zależności i procesów, jak systemy społeczno-gospodarcze, czy organizm człowieka, zawsze można wskazać na aspekty czy zdarzenia potwierdzające, zdawałoby się, nawet bardzo ekstrawaganckie doktryny. Zasadniczym przecież czynnikiem jest istnienie „ryнку”, tj. osób kupujących leki (maści,...), które nie leczą, głoszących na partie i polityków, którzy nie reprezentują żadnego spójnego i realizowalnego programu, wiodącego do osiągnięcia deklarowanych celów, itp.

Istnienie takich rynków wynika z braku wiedzy – subiektywnego (niechęć do nabycia wiedzy w ogóle, bądź niechęć do nabycia wiedzy, co do której ma się określone, zwłaszcza emocjonalne, uprzedzenia) i/lub obiektywnego (ogromnie skomplikowane działanie systemów społeczno-gospodarczych czy też organizmu ludzkiego). Ten drugi aspekt stanowi właśnie zasadniczą pożywkę poglądów uproszczonych, najchętniej odpowiadających potrzebom emocjonalnym, zwłaszcza negatywnym, pewnych grup społecznych („wszystkiemu winni są Żydzi”, „zacofanie Polski to wina kleru”, „światowa finansjera nas wykańcza”, „samorządy są ostoją lokalnych mafii”, itp.). Trudno jest takie i podobne (choć może niekiedy nieco zgrabniej i w sposób bardziej wyrafinowany wyrażone) poglądy zwalczać w sytuacji, gdy najtęższe głowy nie są w stanie przewidzieć i zapobiec ani kryzysom gospodarczym, ani epidemiom, ani nawet powodziom.

Sukcesy, niekiedy nawet dość spektakularne, tego rodzaju poglądów i mód powodują, że zyskują one dodatkowo chętnych do „załapania się” i uczestnictwa w sukcesie. Często są to ludzie, w pełni zdający sobie sprawę z miąższości czy fałszu podstaw doktrynalnych ruchów czy szkół, do których przystępują, ale w imię efektywności, rozumianej jako „szybki zysk” lub „szybka kariera” akceptują oni nieprawdę. Mamy tu zatem do czynienia z dwojakiego rodzaju oportunistami: dla wygody („łatwizny intelektualnej”) nie wnikamy w autentyczność przekazywanej wiedzy i/lub dla wygody („łatwej korzyści”) akceptujemy nieprawdziwą „wiedzę” (jeśli widzę, jak łatwo jest produkować i sprzedawać bezwartościowe „leki”, których produkcja praktycznie prawie nic nie kosztuje, to czemu miałbym nie wziąć w tym – zyskowego – udziału?).

Tego rodzaju postępowanie, poza samoistnym fałszem, negatywnie ocenianym z punktu widzenia etyki, niesie dodatkowo negatywny etycznie ładunek konsekwencji w szerszym kontekście („szkodliwość społeczna”), a przede wszystkim w dłuższym horyzoncie czasowym (klasyczna opozycja między szybkim zyskiem, nieuczciwie często zdobytym, a korzyściami długofalowymi, znana choćby z teorii optymalizacji).

4.3. Bezpośredni związek wiedzy z etyką

Niezależnie od zarysowanego związku wiedzy z etyką poprzez prawdę istnieje związek bardziej bezpośredni. Dotyczy on mianowicie wiedzy, być może całkowicie autentycznej, która jednak sama w sobie niesie etycznie wątpliwe lub negatywne wartości. I tak, „technologia pozyskiwania produktów kosmetycznych na dużą skalę ze świeżo pozyskanych ciał ludzkich” czy „technika zdalnego sterowania zachowaniami ludzkimi” nie wydają się prezentować wiedzy obojętnej z punktu widzenia etyki.

Podkreślmy, że właśnie ten związek wiedzy (i nauki) z etyką jest najczęściej podejmowany. To jego dotyczą warunki i zastrzeżenia, odnoszące się do finansowania badań, a także publicznie prowadzone dyskusje (np. o klonowaniu człowieka). Jednakże w mojej opinii to zagadnienie mieści się w całości w obszarze etyki, bowiem ocena etyczna dotyczy tak samo wiedzy, jak i każdego innego ludzkiego działania, i jest nieco inaczej formułowana w zależności od przyjmowanego systemu etycznego⁸. Dlatego też zasadniczym tematem tego tekstu jest rola prawdy, jako łącznika między wiedzą a etyką.

⁸ Etyka, jako wiedza, zawiera zasadniczo ten sam zestaw podstawowych reguł, i powinna odwoływać się do analogicznego zestawu danych (faktów), jednak jej warstwa aksjologiczna, związana z wartościami, może być różna.

5. Podsumowanie

Nie trzeba odwoływać się do kantowskich imperatywów, wystarczy odrobina zdrowego rozsądku, połączonego z wyobraźnią, by przedstawić sobie konsekwencje tworzenia, stosowania i przekazywania „wiedzy”, która nie jest prawdziwa. Na krótką metę, w bardzo określonych okolicznościach, może ona dostarczać korzyści konkretnym osobom lub grupom ludzi. Jednakże jej powszechne stosowanie na skalę społeczną i w dłuższym okresie czasu może skończyć się katastrofą, a na pewno prowadzi do poważnych strat. To wyobraźnia, wsparta zdrowym rozsądkiem, ma nam powiedzieć: co będzie, jeśli wszyscy i zawsze będą postępowali według fałszywych przesłanek (bo przecież „nikt nie ma na tyle dobrej pamięci, by móc bezkarnie kłamać”).

Bibliografia

- Owsiński J.W. (2003) *Wykład z metod analizy danych*. WSISiZ, Warszawa.
- Owsiński, J.W.: Etyka a wiedza – potęga wyobraźni. *Zeszyty Naukowe Wydziału Informatycznych Technik Zarządzania WSISiZ „Współczesne Problemy Zarządzania”*, nr 1/2010, 103-109.
- Straszak A. (2006) Inteligentne zarządzanie w społeczeństwie informatycznym i gospodarce globalnej. W: K. Mańczak, red., *X-lecie Wyższej Szkoły Informatyki Stosowanej i Zarządzania*. Oficyna WSISiZ, Warszawa.
- Wierzbicki A. P. (2004) Knowledge Creation Theories and Rational Theory of Intuition. *International Journal for Knowledge and Systems Science*, 1, 17-25.
- Zeleny M. (2007) Knowledge Management and the Strategies of Global Business Education: From Knowledge to Wisdom. W: Z. Nahorski, J. W. Owsiński and T. Szapiro, eds., *The Socio-Economic Transformation. Getting Closer to What?* Palgrave Macmillan, Houndmills – New York, 101-116.

**DATA, INFORMATION, KNOWLEDGE –
SOME NOTIONS AND THEIR APPLICATIONS**

Jan W. Owsinski

Warsaw School of Information Technology
Systems Research Institute, Polish Academy of Sciences
owsinski@ibspan.waw.pl

The paper presents author's understanding of a number of basic notions and questions, pertaining to the relations between data, information, and knowledge, including also such notions as wisdom, ethics and truth. After the presentation of the author's definitions of data, information and knowledge, along with the interrelations, linking them, the fundamental areas are outlined, within which the interface of knowledge and ethics is located, with the necessity of referring to the notion of truth. Special attention is paid in these considerations to the role of time horizon and the width of systemic perception, in which the relations are perceived and considered between, on the one hand, information and knowledge, and, on the other – ethics and truth.

Keywords: data, information, knowledge, wisdom, ethics, truth, time horizon, systemicity